

Rząd Witosy zachwiany.

Ministrowie uciekają chyłkiem lub też stronnictwa są z nich niezadowolone.

Przepowiadają rządowi upadek na jesieni.

Ferment wśród piastowców rośnie z dnia na dzień.

Tel. wł. — WARSZAWA, 8 lipca — Nie bacząc na urzędowy komunikat prezydium rady ministrów, który zaprzeczył wszelkim pogłoskom o mającej nastąpić dymisji ministra skarbu p. Lindego, w kularach sejmowych sprawa powyższa stała się najgłośniejszym tematem rozmów.

W fakcie posiedzenia komisji skarbowej z piątku na wtorek upatrują potwierdzenia obiegających pogłosek kularowych.

Wogóle koła polityczne uważają, iż zamianowanie ministrem skarbu p. Lindego nie zażegnało wywołanego kryzysu

na stanowisku ministra skarbu po dymisji ministra Grabskiego. Piastowcy chcieliby widzieć na tym stanowisku b. ministra skarbu pos. Michalskiego, Chłena jednak stara się im wyperswadować tę kandydaturę, twierdząc, iż tak częste zmiany w tym resorcie wywrą złe wrażenie i osłabią rząd. W gruncie rzeczy chodzi tu tylko o zaoszczędzenie sobie odpowiedzialności za p. Michalskiego który jest czynnym członkiem klubu ludowo-narodowego.

Również dwuznaczna sytuacja wytworzyła się w stosunku do min. spraw za

granicznych p. Seydy. Prezydent ministrów p. Witos nie jest zadowolony z biegu tego resortu i żąda aby p. Seydę zastąpił jakiś poważniejszy i kompetentniejszy polityk. Ponieważ i w tym wypadku Zw. Lud. Narodowy nie chce kompromitować nowego rządu przez zmianę ludzi, przeto pozostanie pp. Lindego i Seydę trzeba uważać za wkradające się pierwsze symptomy rozkładu rządu p. Witosy. Znaczna część piastowców głosno wypowiada już obecne swe niezadowolone z połączenia z Chłeną.

Lewicowe koła sejmowe liczą się z ewentualnym ustąpieniem gabinetu Wito-

sa na jesieni około października, jeśli nie przewidziane wypadki nie zmuszą go do przedsięwzięcia likwidacji połączenia z Chłeną. Przy ewentualnym nowym bloku centro-lewicowym wykluczona jest w każdym razie jakakolwiek kombinacja, uwzględniająca Witosę. Upadek rządu pociągnie za sobą niechybnie dalszy rozkład „Piasta”, członkowie którego przyniosą się do grupy pos. Dąbskiego i w ten sposób uda się utworzyć demokratyczną większość.

Spór niemiecko-francuski.

MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA STOSUNKÓW BELGIJSKO-NIEMIECKICH.

PAT. — BRUKSELA, 8 lipca — „Independance Belge” pisze: Ostatnie demarche belgijskie w Berlinie jest krokiem pierwszorzędnej wagi, mogącem spowodować, nie tylko odwołanie ambasadora belgijskiego, lecz także szereg innych zarządzeń, mających na celu uzyskanie żądanego zadość uczynienia.

PRZECIW SABOTAŻOWI.

PAT. — AKWIZGRAN, 8 lipca — Na terytorjum pruskim Nadrenji, obejmującej strefę okupacyjną belgijską, ukazała się odezwa nadprezydenta prowincji, przywołująca ludność do powstrzymania się od aktów sabotażu. Odezwa głosi, że również Rząd Rzeszy, jak i zagranica

akty te potępiają. Za wzorem nadprezydenta poszli i inni przedstawiciele władz lokalnych.

ODSZKODOWANIE ZA ZAMACH.

PAT. — KOBLENCJA, 8 lipca — Wysoka komisja międzysojusznicza postanowiła, że należy wypłacić zarządowi kolei na terytorjum okupowanym z kasy Rzeszy 63 milionów franków, jako odszkodowanie prowizoryczne za zamach w Duisburgu.

PERTRAKTACJE DR. CUNO.

AW. — BERLIN, 8 lipca — Dalsze na rady kanclerza Cuno z przywódcami stronnictw parlamentarnych nie doprowadziły jeszcze do żadnych konkretnych

wyników. W każdym razie pertraktacje trwają w dalszym ciągu.

ODROCZENIE PARLAMENTU RZESZY.

PAT. — BERLIN, 8 lipca — Parlament Rzeszy odroczył się. Przewodniczący zawiadomił posłów, że może zaisc po trzeba, ze względu na sytuację polityczną, zwolnienia parlamentu jeszcze przed październikiem.

SPRAWA ZAGŁEBIA SAARY.

PAT. — GENEWA, 8 lipca — Rada Ligi narodów przyjęła jednogłośnie rezolucję, dotyczącą zagłębia Saary. Rezolucja wyraża zadowolenie z powodu wy danych ostatnio przez komisję rządzącą, zarządzeń administracyjnych. Pochwała gospodarkę ekonomiczną w komisji i mówi z uznaniem o jej pracach administra-

cyjnych, dokonanych w ciągu 3 i pół lat, w warunkach wyjątkowo ciężkich. Rada Ligi narodów zapewnia w swej rezolucji komisji całkowite swe poparcie w dalsze wypełniania powierzonej jej misji.

Z TRYBUNALU MIĘDZYKAROWEGO.

PAT. — HAGA, 8 lipca — Na posiedzeniu międzynarodowego trybunału powołanym w sprawie narowca „Wimbleton”, delegat niemiecki Schiffer rozpoczął swe wywody, usiłując usprawiedliwić stanowisko Niemiec. Zaznaczył on, że musi interpretować postanowienia traktatu wersalskiego, nie według litery, lecz według jego ducha. Schiffer przemawiał będzie w dalszym ciągu w pomiedziak.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

UPOSAŻENIE FUNKCJONARIUSZY PAŃSTWOWYCH.

PAT. — WARSZAWA, 8 lipca — Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji budżetowej sejmowej dla spraw urzędniczych przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych. Przyjęto bez zmian przepisy szczegółowe ustawy w brzmieniu tem samem, jakże ustalono w czytaniu drugim.

PRZYJĘCIA U PAPIEŻA.

PAT. — RZYM, 8 lipca — Papież przyjął na posłuchaniu biskupa Łosińskiego i Msgr. Farolfiego, sekretarza nuncjatury papieskiej w Warszawie.

ZJAZD INTERNISTÓW POLSKICH.

PAT. — WILNO, 8 lipca — Dziś rozpoczął się w Wilnie 5-ty zjazd internistów polskich, pierwszy w niepodległej Polsce, gdyż ostatni, jak wiadomo odbył się we Lwowie w r. 1914. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był powitaniom i odczytywaniu depesz, poczem uczestnicy zjazdu zwiedzili miasto. W drugim dniu rozpoczęła się czytanie referatów i dyskusja. Również otwarta została tu wystawa farmaceutyczna. Zjazd powoła do środka.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY W KATOWICACH.

AW. — KATOWICE, 8 lipca W lokalnym oddziale Agencji Wschodniej odbyło się organizacyjne zebranie dziennikarzy polskich, na którym powołano do życia syndykat dziennikarzy polskich w Katowicach. Terenem działalności syndykatu ma być województwo śląskie.

czący na sejm śląski Rymarz, Gonięc Śląski, wice-prezes poseł Pronowis, Polak, sekretarz Bednarz PAT., skarbnik Koczyński Gazeta Ludowa, oraz Słownik Gazeta Robotnicza.

Adres zarządu syndykatu: Katowice, ul. Kościuszki 3, Agencja Wschodnia.

ZBIORY W MAŁOPOLSCE.

AW. — LWÓW, 8 lipca — „Gazeta Lwowska” podaje szereg informacji na temat spodziewanych tego roku zbiorów w Małopolsce Wschodniej.

Zboże: pszenica, żyto i owies, zapowiadają się bardzo dobrze, Ziemiaki i kukurydza — doskonale. Jedyne siano i koniczyna poniosły skutkiem deszczu straty. Żniw z powodu chłódów czerwcowych należy się w tym roku spodziewać około 20 hm.

Naogół zbiory tegoroczne w Małopolsce Wschodniej zapowiadają się znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym, tak, że według wszelkich danych można będzie w zupełności potrzeby tej dzielnicy zaspokoić, zwłaszcza, że większa część ugorów w roku zeszłym nie uprawiona, obecnie jest zasłana.

SOPPOTY W CIĘŻKIEJ SYTUACJI.

AW. — GDAŃSK, 8 lipca — Sopoty znalazły się w ciężkiej sytuacji finansowej. Skutkiem bardzo niskiego napływu kuracjuszy miasto zmuszone zostało do wzięcia udziału w emisji gdańskich pieniędzy papierowych, narazie w wysokości 2 miliardów marek.

KWESTJA NARODOWOŚCIOWA W ROSJI.

AW. — MOSKWA, 8 lipca — W Pradzie ukazał się artykuł, stwierdzający możliwość zafiksowania komisariatu narodo-

wościowego, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

SYTUACJA EKONOMICZNA ROSJI.

AW. — MOSKWA, 8 lipca — Prasa sowiecka w ostatnich czasach stała zamieszczą optymistyczne artykuły, w których wyraża gorące przekonanie, że sytuacja ekonomiczna Rosji sowieckiej stale się poprawia. Dzienniki stwierdzają, że głód w Rosji został już całkowicie zażegnany i niedługo ludność rosyjska będzie miała możliwość powrotu do owocnej pracy.

DEMENTI.

PAT. — SOFJA, 8 lipca — Bułgarska Agencja Tel. zaprzecza informacjom, podanym przez niektóre organy prasy zagranicznej, jakoby wdowa po Stambulińskim została do powrotu do Bułgarii aresztowana.

SOJUSZ RUMUŃSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

PAT. — BELGRAD, 8 lipca — Układ między Rumunją a SHS., zawarty w Belgradzie dnia 7 czerwca 21 r. w sprawie obrony przeciw niesprowokowanym atakom ze strony Węgier lub Bułgarii został odnowiony na dalsze trzy lata.

POJEDYNEK MINISTERJALNY W HISPANII.

PAT. — MADRYT, 8 lipca — W wyniku zatargu między generałem Aguilier i b. ministrem Sanchez-Squezo, obie strony wyznaczyły sekundantów.

KWESTJA FJUME.

AW. — BELGRAD, 8 lipca — Rząd włoski wysłał do rządu jugosłowiańskie

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

delegacje, jako zbędnego, ponieważ do konał on swego zadania, a mianowicie stworzył republiki narodowościowe i okręgi autonomiczne.

Rocznik II polskiego związku przemysłowców metalowych.

W okresie sprawozdawczym polski związek przemysłowców metalowych przeszył ogromną większość zakładów metalowych wszystkich 3-ech połaczonej dzielnicy Polski. Liczba członków z 281 w roku 1921, zatrudniających 27,548 robotników, wzrosła do 315 z 45,582 pracowników. Władze związku stanowią: Po śmierci p. Stanisława Najmana prezesem rady i zarządu obrany został p. Jan Jeztowski. Na stanowisko dyrektora zarządzającego powołano ponownie p. inż. S. J. Okolskiego. Wciąż rozszerzający się zakres spraw wykazał konieczność utworzenia komisji specjalnych w ilości 13-u, do współpracy w których zaproszono rzeczoznawców z pośród przedstawicieli fabryk zrzeszonych.

W wydawnym roczniku szereg tablic ilustruje w sposób ścisły rozwój grup terytorjalnych i zawodowych, sprawy robotnicze, statystykę strejków, jak również wzrost produkcji, płacy robotniczej, cen surowców i t. d. Wykazy te przechodzą oczywiście rozmaite sprawozdania dziennikarskie, odsyłamy więc ciekawych do źródła.

W kwietniu ubiegłego roku związek rozpoczął wydawnictwo swego organu, tygodnika „Przemysł Metalowy”. Zwiększa, lecz niezmiernie urozmaicona treść tego czasopisma dotyczy prawie wyłącznie spraw zawodowych i zawiera wiele źródłowych i cennych informacji. Np. rubryka cen zagranicznych na półszlachetne metale, przeliczonych na walutę polską po kursie dnia, a podanych na zasadzie codziennych doniesień z giełdy berlińskiej i londyńskiej, — stała się nieledwie urzędowym źródłem orientacji. Redakcję pisma związek powierzył swemu wicedyrektorowi p. inż. Mauryemu Chorzewskiemu.

Należy wspomnieć cicho w krótkich słowach o „Kooperatywie przemysłowców metalowych”, której zadaniem było zgrupowanie swych członków w niezbędne surowce. Przy kapitale, wynoszącym na początku roku sprawozdawczego milion 300 tysięcy marek pol., dokonała ona obrotu — w cyfrach okrągłych — na 4 miliardy 875 milionów marek pol. Wobec naszej wadliwej ustawy o spółdzielniach z końcem roku „Kooperatywa” zlikwidowała się, przekształcając się w „Spółkę akcyjną. Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi”.

Podane w 2-ym roczniku Pols. Zw. P. M. sprawozdania dobitnie wykazują, iż polski przemysł metalowy, najważniejszy dział techniki krajowej, pomyślnie przewyżcza wszelkie a tak liczne trudności przejściowego okresu naszego jeszcze nieuregulowanego życia gospodarczego.

DANKI DEWIZOWE NA GÓRNYM ŚLASKU.

Minister skarbu wydał rozporządzenie, na mocy którego prawa banków dewizowych otrzymują następujące przedsięwzięcia bankowe działające na ob-

szarze górnośląskiej części województwa śląskiego:

1. Bank Francusko-Polski, Oddział w Katowicach.
2. Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Katowicach.
3. Bank Przemysłowców w Toruniu, Oddział w Katowicach.
4. Bank Śląski w Katowicach.
5. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Oddział w Katowicach.
6. Darmstadter und Nationalbank, Oddział w Katowicach.
7. Deutsche Bank, Oddział w Katowicach.
8. Discontogesellschaft, Oddział w Katowicach.
9. Dresdner Bank, Oddział w Katowicach.
10. Górnośląski bank handlowy w Katowicach.
11. Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Oddział w Katowicach.
12. Polski Bank Krajowy, Oddział w Katowicach.
13. Śląski Bank Przemysłowy w Białym, Oddział w Katowicach.

Prawa komisjonerów dewizowych przyznane zostały wszystkim oddziałom banków wyżej wymienionych oraz oddziałom banków — komisjonerów.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od jutra.

O POTRZEBY KULTURALNE POLAKÓW W LETGALJI.

PAT. — RYGA, 6 lipca — Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku deputowany z Letgalji polak Wierzbicki, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że rząd łotewski nie uwzględnił w dostatecznej mierze potrzeb kulturalnych ludności polskiej, jak również pomija polaków przy nadziale ziemi i przy udzielaniu zapomóg na odbudowę. Zdaniem posła Wierzbickiego rząd łotewski odnosi się do polaków niechętnie i z niedowierzaniem. Mówca dowodził, że bardzo wielu polaków zostało zapisanych podczas spisu ludności w r. 1920, jako białorusini, a to w tym celu, by sztucznie zmniejszyć daty statystyczne co do ilości ludności polskiej. Po mowie posła Wierzbickiego zabrał głos inny poseł z Letgalji, który starał się dowiedzieć, że polakom na Łotwie nie dzieje się żadna krzywda.

POLITYKA TRUDOWIKÓW.

AW. — LWÓW, 6 lipca — Po dłuższych naradach delegatów przybyłych z Małopolski Wschodniej, Wołynia, Podlasia Chełszczyzny, partja trudowicka postanowiła zapoczątkować szeroka akcję w kierunku zakładania po wsiach i miastach prywatnych ukraińskich szkół ludowych.

Fundusze na cel powyższy mają pochodzić ze składek publicznych.

Według twierdzeń, krążących w kołach partyjnych polskich zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uchwała ta ma na widoku cele wyłącznie polityczne.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W PLEWNIE.

POAT. — BERLIN, 6 lipca — Dzienniki berlińskie donoszą z Sofji, że w Plewnie wykryto wielki spiszek komunistyczny

zorganizowany przeciw gabinetowi Cankowa. Spiskowcy pozostawali w stosunkach z rządem sowieckim. W niektórych miastach doszło do starć między wojskiem a komunistami. W Filipopolu komuniści bronili się w jednym z domów i dom ten musiało wojsko brać szturmem.

FINANSE BAWARSKIE.

AW. — MONACHJUM, 7 lipca — Bawarska rada ministrów obradowała nad projektem ustawy, przywracającym samodzielny zarząd finansami w Bawarii. Ustawa ta przejść winna przez sejm bawarski jeszcze w czasie trwania obecnej sesji. Projekt zmierza do całkowitego usamodzielnienia administracji skarbowej od centralnych urzędów Rzeszy.

W związku z tym zaznaczyć należy, że podobny wniosek został zgłoszony już przed dwoma laty przez bawarską partję ludową. Utonął on podówczas w komisjach, nie doczekawszy się wejścia na plenum.

RAKOWSKI NA MIEJSCE KRASINA.

AW. — BERLIN, 7 lipca — Według doniesień prasy niemieckiej, rząd rosyjski zamianować ma na stanowisko przedstawiela handlowego w Londynie na miejsce Krasina-Rakowskiego, pod warunkiem udzielenia mu agreement przez rząd angielski.

ŻEBRAK — MILJONER.

LWÓW, 3 lipca — Na placu Mariackim przytrzymał posterunkowy niejakiego Mojżesa Spindla, który żebrać domagał się ofiarodawców nowego banknotu 100 markowego, nie chcąc przyjąć zniszczonego. Odprowadzono Mojżesa do komisarjatu, gdzie znaleziono przy nim 375.000 mk. gotówką, weksle i skrypt 2-ech firm kupieckich we Lwowie, którymi Spindel pożyczyl przeszło 2 miliony marek na 2 proc.

NAJWIĘKSZA WYSTAWA MAREK W ŚWIECIE.

W Londynie otwarto największą dotąd na świecie wystawę marek w Royal Horticultural Hall w ilości przeszło jedno miliona, wartości 2 miliony funtów, co na nasze marki przedstawia wartość przeszło 1000 milionów marek. — Zbiory pochodzą od 600 największych filalistów angielskich, amerykańskich i japońskich. Najcenniejszą marką na tej wystawie jest angielska 1-dno centimowa marka z r. 1856 z British Gnyana. W r. 1878 kupił ją pewien handlarz w Liverpoolu za 120 funtów, a następnie nabył ją znany filalista Fenary za 150 funtów, po jego śmierci zaś sprzedano ją za 7600 funtów (przeszło 3 miliardy m. pol.). Odkrył ją pierwotnie jakiś student, podobnie jak inną bardzo cenną markę znajdującą się teraz w zbiorach króla angielskiego, mianowicie stemplowaną markę Mauritius. Otrzymał on później za nią 1450 funtów. Wystawa cieszy się olbrzymim powodzeniem w Londynie.

Kupujcie 8-proc. Pożyczkę złotą.

ZNIESIENIE... KLAMSTWA.

Każdy przestępca musi przyznać się do winy.

Kłamstwo zostanie zniesione, a triumf prawdy — zabezpieczony. Oto najnowsza sensacyjna wiadomość, jaką przynosi gazeta amerykańska.

Dr. Richard House z Ferris w Teksasie oświadcza, że „scopolamine”, medykament, przy pomocy którego można wprowadzić człowieka w połowiczny sen, ma taką własność iż po zażyciu go każdy człowiek pozbawiony zostaje możliwości rozumnego myślenia, tak, że nie jest w stanie kłamać, podczas gdy i te jego zdolności pozostają nietknięte.

W więzieniu St. Quentin pewien aresztant, posadzony o morderstwo po zażyciu tego środka był w stanie wyznać swą niewinność, podczas gdy dwaj inni więźniowie nie tylko przyznali się do przestępstwa — lecz także do całego szeregu innych zbrodni, o które nie byli nawet oskarżeni.

Wielu nowojorskich rzeczoznawców a wśród nich także Dr. Clarence Dalton z narodowej komisji higieny, oświadczyło, że obserwację przekonały ich o tym iż cherzy pod wpływem środka medycznego „scopolamine” wprowadzenia została w stan pół hipnotyczny, w którym nie są w możności udzielania innych odpowiedzi, jak tylko prawdziwych.

KONGRES WIEDENSKICH GRUBASÓW.

W restauracji Swobody na Kaiserstrasse w Wiedniu odbył się „Kongres grubasów”, który zgromadził te osobistości naddunajskiej stolicy, które „najwięcej ważący mogą na wadze”.

Ostatni kongres wiedeńskich grubasów odbył się przed dziesięciu laty i wówczas to pierwszą nagrodę otrzymał właściciel restauracji i hotelu Wutzel, który ważył 234 kilogramów. Tegoroczny laureat jest o wiele lżejszy. Jest to niejaki Franciszek Seeböck, handlarz koni, o wadze 156 kilogramów.

Widocznie ciężkie powojenne stosunki nie sprzyjają produkcji grubasów.

Kawaler

poszukuje umeblowanego pokoju w śródmieściu, najchętniej z urządzeniem łazienki. Cena nie odgrywa roli. Zgłoszenia do administracji „Republiki” pod „Dr. L. K.”.

We wtorek „SPORT”

KOMUNIKAT.

DO WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Uprasza się o zwracanie do biura Pol. Czerw. Krzyża, przy ul. Piotrkowskiej 96 w godzinach od 9 — 3 ofiar, zebranych wśród lokatorów domu na listy, dostarczane przez komisariaty policji.

A. KAGANOWSKI Trzy lata.

W ostatniej chwili przed zatrzymaniem pociągu nie mógł sobie przypomnieć jej wyglądu, jak jasna, świetlana plama unosiła się jej postać przed jego oczyma. Gdy przyglądał się fotografii, przysłanoj mu niedługo, nie widział Maszy — ale jakąś drobną, słiczną dziewczynkę z złocistymi lokami nad czołem.

Oto widzi bramę domu, w którym mieszkał, i obok której spędzał czas do północy... Pierwsze wieczory... Pamięta dosko nale każdy kamień na tem miejscu, gdzie stały jej stopy — ale ona sama — Masza — wydaje mu się tak dziwnie daleka, taka obca. Przez całe trzy lata, w długie wieczory żołnierskie w koszarach, lub gdy stał w nocy mroźne na warcie, gdzieś na Kaukazie — była mu o wiele bliższa.

Trzy lata. Jak to dawno było? — Jesienna noc. Żółte światło latarni odbijało się w kałużach błota. Było ogromnie ciężko na sercu, niby leżał głaz kamienny. I tylko to jedno: — oto Masza płacze i jej cienkie wargi krzywią się, jak u dziecka, a za chwilę śmieją się jej błękitne oczeta, a śnieżne waczki głaszczą go po twarzy, jak lekkie wiaterek w promieniach słońca.

— Nie martw się Jurku... przeleci... wróci... będę czekała. Przeleciała.

Jur oparł się o stopnie wagonu, z które go w tej chwili wyszedł i położył na ziemi żołnierski swój tłumok. Każda kobieta na dworcu wydawała mu się Maszą.

— Może nie otrzymała mego listu, w którym pisałem jej o swym przyjeździe?

Ostatnio rzadko otrzymywał listy. W ostatnim liście pisała, iż dawno nie mieszka u swej matki.

Kolejarze szykowali się do porządkowania następnego pociągu a Jur stał ciągle na tym samym miejscu. Potem przeszedł się po peronie z zielonym tłumokiem na plecach. Wskazówki na jasno oświetlonym zegarze posuwały się zwolna, nieznacznie: — trzy kwadransy... godzina... jeszcze kwadrans... —

Nie przyszła.

Siedzieli zwykle razem obydwoj na niskich, szewskich trójnogach. Między nimi stał brudny warsztat szewski, na którym wiecznie paliła się zakopcona lampka. W mrocznej izdebce czuć było ciepły zapach skóry i gotowanych kartofli. Są kolegami jeszcze z lat chłopięcych. Razem uczyli się u majstra fachu szewskiego i teraz, gdy Jur kopnięciem nogi otworzył ciężkie drzwi, siedzący przy warsztacie Wladek (towarzysz szewcki) w pierwszej chwili przypatrywał mu się badawczo, mrużąc oczy, ale widać poznał go, bo szybko cisnął w kąt młotek i dziurawy but, trzymany w ręku, rzucając mu się na piersi.

— Jurek, Jurek — na litość boska! Jak się masz? Co? przeszło... przeszło... Wladek! Pamiętasz mnie jeszcze?

Teraz siedząc jeden obok drugiego, opowiadali sobie co zaszło nowego przez te trzy lata, gdy Jur był w wojsku.

— Pytasz o Maszę? — Jeszcze nie zapomniał? co? Stara miłość — uśmiecha się Wladek, liżąc językiem kawałek podszewy — jak ci to powiedzieć, kochany bracie, widzisz, z początku zachodziła do mojej żony, potem coraz rzadziej, ostatnio wcale jej nie widziałem.

Jur siedział, trzymając splecione palce rąk na kolanach. Przysłuchiwał się smutnie słowom przyjaciela.

— A dokąd ona się od matki wyprowadziła?

— Tęgo, widzisz, nie wiem... nie mogę ci powiedzieć...

— Może ją gdzieś spotkam?

Wladek odrzucił nagle robotę i przysunął się do Jurka:

— Zobaczysz, Jurku, ją możesz, ale czy ty tam do niej pójdziesz?

Oczy zaświeciły mu ogniem, wargi skurczyły się boleśnie. —

— Władku, powiedz odrazu... Co jest z Maszą? — Ona już do niczego! — — — Wladek podniósł się z siedzenia, jakby zamierzał się na przyjaciela.

— Słuchaj mnie, Jur, wybij sobie dziewczynę z głowy.

Chłopak szedł dalej, jakgdyby nie słyszał, co do niego mówiono.

— Udawaj, że nic nie wiesz... Zaczniej ze złością, że na tym wyjdiesz...

Jur spojrział nań badawczo — czego chce od niego? Co się tu wogóle dzieje? — Czy on tak mówi o tej małej dziewczynce z złocistymi lokami nad czołem? — Dokąd go prowadzi?

Jur uczył nagle, że coś się z nim stało, coś niesamowitego. —

Leży na pledzie żołnierskim i w piersiach czuje pękający ból — tęsknotę do opuszczonego domu. To przecież takie prawdziwe.

— Masza już do niczego! — — — I zapytał cichym, złamanym głosem: — Dokąd ty mnie prowadzisz Władku? — Pokażę ci ją na ulicy... Podejdziesz? — Tak... będziesz udawał, że nie wiesz...

Nie wierzy mu się. Rzeczywiście zobaczy Maszę. I ona będzie taka jak „tamte” — Zwolnił kroku. Przypomniało mu się jak dawniej zakradał się z kolegami-urwisami na boczne uliczki miasta, by zobaczyć „takie” dziewczęta, i jak raz się głośno rozplakał gdy jakaś z nich doń podeszła.

— To zdaje się ona... — mówi Wladek, gdy doszł do rogu mrocznej uliczki za młotem. Było zupełnie ciemno, bardzo przeczodniów, tylko jakieś kobiety przechadzały się nerwowo tam i to powrotom. Czasem przystawały, oparły się o ścianę, jakgdyby czekały na kogoś.

Wspólne zebranie delegatów fabrycznych

Delegaci zwrócili się przeciw kierownikom wszystkich związków. Żądają raz jeszcze przedwojennej zapłaty w złotych

Jak już donosiliśmy, odbyło się zebranie wszystkich zarządów związków zawodowych włókienniczych, na którym uchwalono zwołać na niedzielę wspólne zebranie delegatów fabrycznych.

Gdy wczoraj w oznaczonej godzinie do domu nr. 34 przy ul. Przejazd, gdzie mieści się dom ludowy, przybyli delegaci fabryczni wszystkich związków okazało się, że sala jest zamknięta, a przed wejściem widniała kartka, z obwieszczeniem związku chadeckiego, że nie zgadza się na to, by zebranie odbyło się w sali. Delegaci postanowili odbyć zebranie w pobliskim kinie domu ludowego.

Do prezydium wybrani zostali p. Karol w charakterze assessorów pp. Wymysłowski i Prawic, „Praca“, Blankowski i Rachubiński Ch. D.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos przewodniczący i objaśniał obecnych z położeniem ekonomicznym robotników, podkreślił, iż należy stworzyć jednolity front i walczyć o poprawę bytu, klasy pracującej.

Następnie przemawiali delegaci, należący do różnych związków, potępiając działalność kierowników związków zawodowych, którzy nawet nie raczyli przybyć na zebranie. Podkreślali oni, iż nie należy zważać na zakulisowe poczynania kierowników, którzy ze względów osobistych nie chcą dopuścić do tego, by robotnicy złączyli się i wspólnie walczyli.

Przy omawianiu sprawy zamknięcia sali związku chadeckiego mówcy doszli do wniosku, iż fakt ten zawdzięcza się przewodnikom Chęny, którzy w Warszawie, dowiedziawszy się o dążeniu robotników do wspólnej akcji, postanowili przeszkodzić temu, odmawiając w ostatniej chwili udzielenia sali.

Delegat związku chadeckiego oświadczył, iż sala została zamknięta, gdyż związek uważał, że zebranie jest zbyt niebezpieczne wobec wystosowania do przemysłowców wespólnych żądań.

W konkluzji przyjęto następującą rezolucję, zredagowaną przez przedstawicieli wszystkich związków.

„Połączni delegaci trzech związków zawodowych przemysłu włókienniczego w Polsce tj. związku klasowego, „Praca i chrześcijańskiego w dniu 8 lipca ub. w przedsiomku sali domu ludowego uchwalili, co następuje:

1. Wobec tego, że drożyzna z dnia na dzień wzrasta w najokropniejszy sposób zebrani wzywają rząd do natychmiastowego uregulowania płac robotniczych w przemyśle włókienniczym według płac przedwojennych w stosunku do złotego polskiego, w przeciwnym bowiem razie zebrani nie odpowiadają za konsekwencje.

2. Dla osiągnięcia powyższego zebrani wzywają wszystkie związki robotnicze w Polsce do jednolitej akcji o swą egzystencję, jak również wzywają się wszystkich posłów robotniczych w sejmie, aby zgłosili nagły wniosek o ustaleniu powyższego. Klasa robotnicza Polski poprze ich czynnie strejkami powszechnymi.

3. Połączeni delegaci wzywają rząd

do natychmiastowego wykonania prawa o urlopach płatnych 8 i 15 dniowych.

4. Zebrani połączni delegaci uchwalili wybrać z pośród siebie stałą komisję międzyzwiązkową nadzorczą, która by w imieniu robotników pilnowała jednolitego postępowania trzech związków podczas walki o zdobycze ekonomiczne.

5. Postanowiono wywrzeć nacisk na związki, aby dzień, uchwalony na powtórne zebranie, ogłoszony został na dzień 11 lipca tj. we środę wieczorem. Na tym zebraniu komisja przedstawi delegatom wspólne opracowane postulaty.

W końcu wybrano komisję nadzorczą, składającą się z następujących osób pp. Bagrowskiego, Michalskiego Stasika, Wymysłowskiego, Prawica, Wiktorowskiego, Benkowskiej i Tomczyńskiego. b.

Nowy związek zawodowy. Został zarejestrowany nowy związek p. n. „Związek robotników przemysłu skórzanego w Rzeczypospolitej Polskiej“.

Związek ten w tych dniach otwiera oddział w Łodzi. b.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC

Dziś: Weronika
Jutro: 7 br. m. syn. Felic.

Wschód słońca o g. 3.24
Zachód o g. 7.57
Wsch. księżycy g. 12.10
Zachód o g. 12.16
Długość dnia 16.33
Ubyło dnia 0.12

9

PONIEDZIAŁEK

NIEMCY, A WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ZGIERZU.

Dziś odbywają się w Zgierzu wybory uzupełniające do rady miejskiej. Znamienne przytem jest, iż nie zgłoszono żadnej listy kandydatów, jedyną bowiem polityczną organizacją niemiecką w Zgierzu, niemiecka partja pracy, skupiająca w swoich szeregach robotników fizycznych i pracowników umysłowych, postanowiła nie wystawić własnej listy, aby uniknąć rozproszenia głosów robotniczych.

Na zebraniu odbytem w piątek przy udziale posła Zerbe, robotnicy niemieccy w Zgierzu postanowili oddać swe głosy na listę Polskiej Partji Socjalistycznej, która ze swej strony przyrzeka bronić w radzie miejskiej interesów niemieckiej ludności pracującej. b.

Młynarze żądają podwyżki. Wczoraj w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie młynarzy.

Sekretarz sekcji złożył sprawozdanie z działalności sekcji i zaznaczył, że obecnie nawet po uzyskaniu 28 proc. jak to oznaczyła komisja statystyczna młynarz 1-ej kat. zarabiał będzie tygodniowo

221760 mk., a drugiej kat. 184860 mk.

Wobec obliczeń komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, która ozna czyła 28 proc. zdrożenia, podczas, gdy w rzeczywistości drożyzna wzrosła o 100 proc. postanowiono zerwać umowę, co do podwyżek według tej komisji i zażądać 70 proc. podwyżki. b.

Tajemniczy trup w Julianowie. Władze policyjne znalazły w parku Julianowskim zwłoki jakiejś kobiety lat 25, leżące nad stawem twarzą do wody. W sprawie powyższej policja prowadzi energiczne dochodzenie nad wyjaśnieniem zagadki, czy mamy tu do czynienia z morderem, czy też z samobójstwem.

Walka między sąsiadami. Przy ul. Li powyżej 46 wynikła bójka między sąsiadami Stanisławem Czekalskim, a Gustawem Ajlertem, podczas czego obaj zadali sobie wzajemne ciężkie rany, pierwszy w okolicy kości czołowej, a drugi pod prawym okiem.

Do zaciełtrzewionych młodzieńców wezwano pogotowie, którego lekarz nałożył im opatrunki. btp.

Ze schodów do suteryny. Przy ulicy DREWNIOWSKIEJ 37, Antonina Rybicka lat 65 schodząc ze schodów spadła z piątpiętra, aż do suteryny.

Na krzyk starszki zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie i potłuczoną odwieziono do szpitala przy ulicy DREWNIOWSKIEJ. btp.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr miejski. W poniedziałek 9 lipca „Wiera Mircewa“ świetna sztuka Urwan cowa ze znakomitą odtwórczynią tytułowej roli p. L. Barwińska.

Ł. K. S. pobił „Wartę“ 2:0.

Wyniki wczorajszych zawodów sportowych.

ZAWODY POZNAŃSKIE.

PAT. — POZNAŃ, 8 lipca — Dziś od były się tutaj zawody piłki nożnej pomiędzy ŁKS. i Wartą. Zwycięstwo odniósł ŁKS., bijąc Wartę w stosunku 2:0 (2:0).

PAT. — POZNAŃ, 8 lipca — Zawody piłki nożnej, pomiędzy Warszawianką a Pogonią poznańską zakończyły się wynikiem remisowym 4:4 (1:3). Zawody między Wartą II a Polonią I z Poznania wynikiem 5:0 (3:0).

ZAWODY ŁÓDZKIE.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

TKS. (Toruń) — ŁTSK. 1:3 (1:1). Nieznaczna przewaga miejscowych. Sędzia p. Marczewski.

TKS. (Toruń) — 28 p. SK. 8:2 (5:1). Miejscowi fizycznie dorównują, technicznie ustępują przeciwnikowi. Sędziował p. Fidler.

Gedania (Gdańsk) — Szturm 5:4 (1:4) Sędzia p. Hermans.

Gedania (Gdańsk) — kl. Turystów 0:3 (0:2). 28 p. SK. II — ŁTSK. 3:0 (1:0).

MISTRZOSTWO KL. C.

Pogoń — Sparta 1:3.
Samson — GMS. 1:10.
Herolia — Elektrotechnicy 0:5.
Orle — Dąb 2:0.
HKS. — Hakoah 1:2 (0:2).
Sędzia p. Rettig.

Turyści III — ŁTSK. III 1:2 (0:2).

Concordia — 10 pap. 6:1 (2:1).

Amatorzy — Achduth 2:4 (2:1). Sędził p. Gószczewicz.

ŁKS. III — 28 p. SK. III 5:0 (walk.).

Zandarmi — Spolem 3:0 (2:0). G.

ZAWODY WARSZAWSKIE.

PAT. — WARSZAWA, 8 lipca — Działające rewanżowe zawody piłki nożnej między harcerskim klubem sportowym Varsovia a Cracovia II zakończyły się zwycięstwem Varsovi w stosunku 1:0.

ZAWODY LWOWSKIE.

PAT. — LWÓW, 8 lipca — Rezultaty dzisiejszych zawodów piłki nożnej są następujące: Lechia i 19 pp. 1:1, Sparta i Jutrzenka 1:0.

PAT. — LWÓW, 8 lipca — Dziś odbyły się tutaj zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgu lwowskiego, na których pobito kilka dotychczasowych rekordów polskich.

Rzut kulą dla pań: Dzilitczukówna oburącz 14.17 mtr. Rekord, prawą ręką 7.68 m., lewą 6.48 m.

Rzut kulą dla panów: Cybulski, oburącz 21.57 m. Rekord, prawą ręką 11.59 m., lewą ręką 27.97 m.

Rzut oszczepem: Szydłowski oburącz 79.56 m. Rekord, prawą ręką 51.59 m., lewą ręką 27.97 m.

Skok zwyż dla pań: Dzilitczukówna 1.20 i pół m.

Jur zdrzął. Skręcił w uliczkę i począł nie widział. Jakies ogniste koła toczyły się przed jego oczyma i serce mocno biło.

— Poczekaj tu, Jur, podejdę bliżej—może ją poznam. —

Zatrzymał się i wydało mu się strasznie ciemno.

— No, dojdź Jur, ona mnie nie spostrze... dojdź, to ona... —

Jur zdrzął. Skręcił w uliczkę i począł szybko chodzić.

— Ta? —

— Nie! —

Dwa leniwe oczy spojrzaly mu w twarz. Druga. Zatrzymał się. Niel.

— Chodź, chodź, koleczku!... — szepce któraś mile i tuli się do jego ramienia.

Trzecia złapała go za rękę.

— Chodź pan! —

— Masz!!! —

Podniosła wzrok i wymówiła niecierpliwie:

— No, ale i tak przepadło! —

— Nie, Maszeńka, nie przepadło... Wyjedźmy stąd... nawet już, w tej chwili... chodź stąd prędzej... —

— Wszyscy tak powiadacie... a potem... Ziewnęła i przechyliwszy głowę w stronę przyjaciółek, które prześcigały się w biegu po chodniku i krzyknęła grubym, ochrypłym głosem:

— Mirjam! —

W nocy po spotkaniu z Maszą nie mógł oka zmruczyć, wstąpił i nawet—miłoś walczył w jego sercu. To wszystko wydawało mu się tak dziwne. W pewnej chwili zdało mu się, że tamtą dawną Maszę dopiero znajdzie, musi jej szukać. Ale jednocześnie coś ukłuło go w piersi: — przypomniał sobie.

Wśród nocy wyskoczył z łóżka i szybko krokami mierzyl pokój, jak warjat. Władek, który spał w drugim pokoju, zapalił lampkę i począł go uspokajać.

— Co ci jest, Jur, cierpisz? tak? Jur—słuchaj mnie, zapomnij o niej... to już przepadło... —

Oczy Jura błyszczały łzami, jego szerokie piersi falowały niespokojnie pod wąską żołnierską koszulą.

— Powiadam ci, Jur, weź się do roboty prędzej zapomnisz... nie wiesz? „Nasz brat“ panie, wszystko młotkiem w podszewę pakuje, potem się jeszcze na glanc wyczyści i dobra! —

Starał się go rozśmieszyć, ale Jur stał jak martwy.

Wtedy Władek nachylił mu się nad uchem:

— Ona—gdyby nawet sporządzała—to też nie na długo. —

Chłopak jakgdyby ze snu zbudził się i zamamrotał:

— Władek, a co one teraz robią?—czy już śpią? — — —

Prośby Władka, by więcej już tam nie chodził, na nic się nie przydały. Jur włóczył się całymi dniami po mieście i nie zdając sobie sprawy z tego co robi—zawsze skręcał w wąską uliczkę za miastem. Zagałdał w obce okna, nie wiedząc czego właściwie szuka. Przypominał sobie wszystkie ulice miasta:—tu sędził za pogrzebem ojca... potem matki... tu się bawił z chłopcami w guziki — wszystko to dzisiaj było mu tak bardzo drogie! Czuł się tak samotny! Chciałoby się gdzieś usiąść w ciemnym kąciuku i głośno rozplakać... och, jak rozplakać... Zapadał mrok. Nie mógł sobie znaleźć miejsca. Ilekroć chciał omknąć wąską uliczkę, tyle razy mimowoli zauważał, że właśnie w nią skręca. Zatrzymał się na tym miejscu, gdzie wczoraj spotkał Maszę. Nie myślał o niczem, czuł tylko, że nie może stąd ruszyć. Stał tak w środku ulicy. Zapalono latarnie — mgła unosiła się w powietrzu. Było mu zimno, ale nie myślał odejść. Zdawało mu się, że gdyby stąd odszedł z Maszą, stałoby się coś takiego, o czym nawet pomyśleć nie mógł.

Ale oto stanęła przed nim Masza. Zatrzymała się przed nim takim ruchem, jakgdyby nie spodziewała się, że go tu spotka.

— Jur, pocios tu przyszedł? —

— Jur, to się źle może skończyć... Zacisnął pięście:

— Nie boję się nikogo, Maszeńka... Pójdę dla ciebie aż dotąd... Zrobił palcem ruch koło szyji.

— Ale poco o to, Jur... Poszukaj sobie porządnej dziewczyny... —

I nagle rozplakała się na głos. Wziął ją pieścizliwie za rękę: uczuł ją dawną, kochaną z przed laty Maszę... Serce ścisnęło mu się mocno i nie mógł wstrzymać potoku łez. Długo nie mogli zapanować nad sobą. Trzymając się za ręce, weszli do bramy, płacząc oboje, jak dzieci.

Pohamowała się jednak prędko, i z nagłym błyskiem w oczach, suchym głosem rzekła:

— No, Jur, idź już! —

— Masz!!! —

— Jur, jeśli oni dowiedzą się o tem, przeniosą mnie stąd gdzieś, że już mnie nigdy nie znajdziesz. —

— Nie, Masza, chodź ze mną!... —

— Powiedz mi, gdzie jesteś, przyjdę do ciebie jutro w południe. —

Podał jej adres Władka. Wyszli z bramy.

— Idź Jur, przyjdę... Szybkim krokiem oddaliła się. —

— Nie mógł jednak odejść z tego miejsca i gdy po kilku minutach przechodził znów tą uliczką, ujrzał ją zdaleka. Zniknęła w jakiejś starej, niskiej bramie. A wraz z nią młody jegomość z parasolem w ręku.

